Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 204 Kraków, niedziela 6 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranica miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Kilka uwag o międzynarodowym Kongresie socjalistycznym w Marsylji

Kierownicy międzynarodówki przykładają wielkie znaczenie do odróżnienia międzynarodówki powojennej od przedwojennej, dlatego rozpoczynają numerację od kongresu hamburskiego i marsylski kongres nazywają drugim. Jeszcze możnaby stwierdzić kilka innych, ale czysto zewnętrznych zmian, poza któremi jest niezaprzeczone kontynuowanie prac starej drugiej Międzynarodówki. Powojenna Międzynarodówka nie jest jeszcze na wyżynie Międzynarodówki drugiej, ale przyznać należy, że od Hamburga, do Marsylji jest znaczny postęp. Braku Jauresa, Wiktora Adlera, Bebla nie zastąpi się tak łatwo. Nie wszystkie generacje wydają ludzi tej miary. Ci, którzy dawniej zajmowali skromnie drugie miejsca, wysunęli się na plan pierwszy.

PPS zrywając na kongresie łódzkim z drugą Międzynarodówką, popełniła błąd, który niełatwo naprawić. Ale i tutaj jest znaczny postęp. Odzyskujemy dawne zaufanie, Międzynarodówka poczyna liczyć się z nami i niedługo i my należeć będziemy do decydujących czynników. W rezolucji o polityce socjalistycznej wobec wschodu ustęp o stosunku do mniejszości narodowych jest wyjęty z programu, mocą którego pragniemy ustosunkować Polskę do mniejszości narodowych i tow. Bauer (Wiedeń) w referacie na plenum, podkreślił wyraźnie, że komisja uwzględniła w tej sprawie rezolucje, przedstawione przez tow. Niedziałkowskiego jako stanowisko PPS.

W sprawie pokoju pogląd mój wyrażony w przemówieniu ogłoszonem przez pisma partyjne polskie o konieczności wzięcia pod uwagę poza sprawą narodowościową kryzysu gospodarczego i jego szczególnych powojennych cech, znalazł wyraz w rezolucji, niestety w formie, którą zwalczałem na komisji, a przeciw której podnieśli protest Francuzi, Austrjacy, Belgowie i inni. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie ze względu na dążenia w ogólnem określeniu odpowiadające intencjom wszystkich. Opozycja zwróciła się przeciw przekazaniu Lidze narodów kontroli nad walutą, regulowania kolejnictwa całego świata i sprawiedliwego podziału surowców między wszystkie państwa. Jest to rozszerzenie funkcji Ligi, przerastające w rażący sposób jej siły i możliwości i przeniesienie zakresu działania Międzynarodówki na Ligę. Zadanie w całości nierozwiązalne w kapitalistycznym ustroju, czekające socjalistycznego gospodarstwa. Wszyscy prawie, nawet współautorowie rezolucji, przyznawali opozycji rację, ale organizacja kongresu uczyniła wyjaśnienie tej sprawy niemożliwem, a że Anglicy nie godzili się na zmianę w krótkiej drodze, trzeba było zgodzić się na rzecz w zasadzie dobrą, tutaj wadliwie co do szczegółów postawioną.

W dwóch najważniejszych sprawach zatem okazała reprezentacja PPS **inicjatywę i należyte przygotowanie**. Tego ostatniego kongresowi jako całości brakło i nad tem kierownicy Międzynarodówki muszą się głęboko zastanowić, by znaleźć sposoby umożliwienia dyskusji i dojścia do ujednostajnienia poglądów całości Międzynarodówki co do tematów stanowiących porządek dzienny kongresu już przed kongresem.

Dawniej zadanie to nie było tak trudne jak dziś. Przed wojną stawały przed kongresem sprawy zasadnicze, o których wypowiadano się teoretycznie. Z wpływem tych decyzyj na politykę krajów nie trzeba się było liczyć. Partje socjalistyczne nie brały udziału w decyzjach politycznych swoich narodów. Pod tym względem stosunki zmieniły się bardzo gruntownie. **Sala kongresowa pełna byłych kanclerzy, prezydentów rządu, ministrów spraw zagranicznych** itd. Wśród przewodniczących kongresu aktywny belgijski minister spraw zagranicznych, tow. Vandervelde, wielu aktywnych ministrów rozmaitych państw widzimy wśród uczestników kongresu. Decyzje więc kongresu muszą uwzględniać potrzeby bieżącej polityki dnia wczorajszego i jutrzejszego i muszą się uzgodnić z potrzebami polityki krajów, w których socjaliści biorą udział w rządzie lub siłą swą wpływy na rząd wywierają.

W tych warunkach powstają wielkie trudności, których usunąć na kilkudniowem zebraniu przedstawicieli socjalistów kilkudziesięciu państw o różnych bardzo warunkach niełatwo.

Zdaje się, że środek ciężkości z kongresu przenieść trzeba będzie na liczne i częste konferencje, bardziej nadające się do zapoznania się z warunkami krajów i znalezienia dróg licząc się skuteczniej z potrzebami stronnictw objętych Międzynarodówką, sprowadzając do wspólnego mianownika.

Niedomagania, które wykazał kongres marsylski, nie są zapoznawane przez kierownictwo Międzynarodówki. Już w Marsylji na ten temat odbywała się żywa bardzo wymiana zdań i egzekutywa Międzynarodówki zajmie się niewątpliwie tą sprawą na najbliższych swoich posiedzeniach.

Nie mogę pominąć sprawy drobnej bardzo, ale dla nas niemiłej. Dr. Drobner wraz z garstką swych zwolenników jednocześnie z powołanną wiedeńską Międzynarodówką, do której należał, wszedł do odbudowanej Międzynarodówki z jedynym widocznym zamiarem szkalowania PPS. Z początku znachodził chętnych słuchaczy, ale w miarę jak ustalił się stosunek PPS do Międzynarodówki, bardzo szybko zrozumiano rzeczywisty stan socjalizmu w Polsce i teraz nawet ci, którzy wprowadzali drobnerjadę do Międzynarodówki, głowią się nad tem, jak **zlikwidować epizod, którego się trochę wstydzą**. Propozycje, które dotychczas się wysunęły, z naszego stanowiska nie mogą być uwzględnione, a że szkody bardziej tyczą się Międzynarodówki niż PPS, więc spokojnie możemy jej pozostawić zlikwidowanie afery, w której byliśmy jedynie stroną bierną.

Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa

Rezolucja II Kongresu socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej

1) KAPITALIZM A WOJNA

Kongres SMR przypomina robotnikom, że kapitalistyczny system konkurencji powołuje klasy panujące wszystkich państw do walki o źródła surowców i rynki zbytu, aby wzmocnić wyzysk pracy ludzkiej i przyspieszyć nagromadzenie kapitału.

System ten jest istotną przyczyną niebezpieczeństw wojennych.

Wsparty już to o egoistyczny, partykularny system ochrony celnej, już to o bezgraniczną konkurencję, dochodzącą do dumpingu (podbijania rynku przez sztuczną obniżkę cen, celem zdławienia konkurencji — przyp. Red.), prowadzi on świat ku istnej bałkanizacji, której widocznemi oznakami jest bezrobocie, drożyzna, niestałość pieniądza, przesilenia gospodarcze i finansowe.

Produkcja, wymiana dóbr i spożycie wydane są na łup groźnej anarchji konkurencyjnej. Pod ciężarem tego systemu cierpi najwięcej proletarjat.

Tylko socjalizm może temu stanowi rzeczy ostatecznie położyć kres.

Ureguluje on rozdział surowców, zniesie przeciwieństwa klasowe, usuwając wyzysk człowieka przez człowieka, zorganizuje produkcję na podstawie potrzeby, a nie dla celów zysku, organizacją społeczną w całym zakresie gospodarstwa zastąpi on niezorganizowaną, bezładną walkę, w której silniejszy niweczy słabszego.

Zamiast zaostrzać przeciwieństwa między ludami, urzeczywistni on harmonję ich wspólnych interesów.

Dlatego socjalizm jest największą potęgą, która ostatecznie da światu pokój. Zwycięstwo polityczne klasy robotniczej we wszystkich, a przynajmniej w najważniejszych krajach jest najlepszą rękojmią trwałego pokoju światowego.

2) PROLETARJAT A WOJNA

Tak więc proletarjat walczy o szczytny cel, jednoczący suwerenność (zwierzchnictwo) pracy z suwerennością demokracji i bezpieczeństwem ludów.

Ale już dzisiaj proletarjat jest na tyle silny, aby wywierać nacisk na rządy, aby skierować świat na tory, wiodące ku pokojowi.

Robotnicy są przytem świadomi tego, że poszczególne postanowienia traktatów pokojowych zaostrzyły jeszcze niebezpieczeństwa wojenne. Dotyczy to zwłaszcza tych postanowień, które źle lub niedostatecznie rozstrzygnęły pewne kwestje narodowe lub innych, które niesłusznie uregulowały los mniejszości.

Robotnicy wiedzą, że zwłaszcza pakt Ligi narodów nie sprowadził nawet tego ograniczenia suwerenności poszczególnych państw, której żąda dziś solidarność ludów; że zaniechał on bezwzględnego pozbawienia rządów prawa wypowiadania wojny i że powszechna obrona przeciw państwu, które zawiniło napaścią, jeszcze jest niedostatecznie uregulowana.

Robotnicy zorganizowani w SMR uznali stworzenie Ligi narodów. Lecz oświadczają oni, że nie spełni ona nigdy uprawnionych oczekiwań, **dopóki nie obejmie wszystkich narodów na podstawie równych obowiązków i równych praw**, dopóki nie uzna ona konieczności takiego programu pokojowego i dopóki organizacja międzynarodowa nie zapewni sobie mocnej podstawy ekonomicznej.

Robotnicy żądają dlatego powszechnej i prawdziwie demokratycznej Ligi narodów. Żądają, aby zastosowanie artykułu 19 paktu, przewidującego rewizję traktatów, zostało dokładnie sprecyzowane i uczynione skutecznem.

Żądają oni, aby istniejące obok Międzynarodowego Biura Pracy organy gospodarcze Ligi narodów zostały przekształcone w rzeczywistą międzynarodową radę gospodarczą, przy udziale zawodowych i spółdzielczych Związków robotniczych. Ta rada miałaby badać międzynarodowe problemy produkcji i spożycia, czuwać nad stosunkami walutowemi, ułatwiać międzynarodową komunikację i możliwości transportu, zapewnić wszystkim narodom sprawiedliwy rozdział surowców, zwalczać system wysokich ceł ochronnych i nacjonalizm gospodarczy, jak również dążyć do dostosowania się wzajemnego lub ujednolicenia ustawodawstwa gospodarczego.

Wszystkie zatargi bez wyjątku, włączając zatargi, mogące wyniknąć z interpretacji lub wykonania traktatów pokojowych, muszą podlegać przymusowemu sądownictwu rozjemczemu.

Robotnicy żądają, aby każdy rząd, który pod jakimkolwiek pozorem odrzuca sąd rozjemczy lub orzeczenie sądu rozjemczego, był uważany za napastnika i za wroga swego ludu i ludzkości.

Żądają oni, aby zakazano wszelkich działań nieprzyjacielskich, z wyjątkiem wypadku oporu przed napadem albo w zgodzie z postanowieniem Rady lub Zgromadzenia Ligi narodów.

Robotnicy zauważają, że dotychczasowy niedostateczny system reparacyjny oraz odrzucenie skreślenia długów międzykoalicyjnych w nieuniknionem następstwie sprowadziło bezrobocie i że dlatego problemy te muszą być rozwiązane w sposób, zgodny z zasadami międzynarodowego socjalizmu.

Żądają oni przeniknięcia nauki i wychowania duchem pokoju, aby w ten sposób wraz z bezpieczeństwem przygotowywać rozbrojenie moralne i zniknięcie nienawiści między narodami.

Wyniki te osiągną robotnicy przez niestrudzoną walkę klasową; każde zwycięstwo polityczne, każde wzmocnienie ich organizacji przekształci się w coraz bardziej rosnący a wreszcie rozstrzygający wpływ na politykę i postanowienia Ligi narodów.

Tak więc zorganizowani robotnicy przejęci są przekonaniem, że bezpieczeństwo każdego narodu, że pokój musi być oparty na rozjemstwie i na powszechnem i całkowitem rozbrojeniu. W tym duchu będą oni — strzegąc swej całkowitej niezależności — wywierać wpływ na Ligę narodów.

Międzynarodówka żąda przeto od Ligi narodów, powołanej do dania tej inicjatywy, aby zwołała konferencję, któraby postanowiła o środkach i drogach, prowadzących wreszcie do powszechnego rozbrojenia.

3) MIĘDZYNARODÓWKA A TRAKTATY PARTYKULARNE

W duchu tych zasad międzynarodowy socjalizm wzywa robotników, aby dzień po dniu współpracowali swoją propagandą i w parlamentach nad rozwiązaniem kwestyj, narzucanych przez rozwój wydarzeń. Już teraz partje Międzynarodówki spełniły ważną misję, dawszy jako pierwsze przykład porozumienia w sprawie rozwiązań, które na polu kwestji reparacyjnej stały się i potem częściowo rozwiązaniami rządów.

Te wysiłki muszą być prowadzone w dalszym ciągu i Międzynarodówka liczy przytem na czynne poparcie partyj amerykańskich, aby w porozumieniu z partjami europejskiemi zapewnić powodzenie socjalistycznym rozwiązaniom międzynarodowej kwestji długów.

Międzynarodówka z zadowoleniem stwierdza wobec kwestji bezpieczeństwa częściowo skuteczne wysiłki różnych partyj, — jak duńskiej, holenderskiej, norweskiej i szwedzkiej — w kierunku osiągnięcia ustawodawczych zarządzeń co do rozbrojenia lub zmniejszenia zbrojeń.

Pozdrawia ona tak samo próby innych partyj, aby użyczyć paktowi Ligi narodów skuteczności, siły i życia.

W tym duchu popierała ona też każdą akcję, która chciała nakłonić rządy do przyjęcia protokółu genewskiego. Albowiem protokół ten jest jej zdaniem urzeczywistnieniem samego paktu, a zarazem najpoważniejszym krokiem na drodze do rozbrojenia.

Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny uznaje za własne oświadczenie partyj belgijskiej, niemieckiej, angielskiej i francuskiej na konferencjach w Londynie i Brukseli. Podkreśla on, że **„obecne trudności między mocarstwami dałyby się uniknąć, gdyby wszystkie dotyczące państwa były pozostały przy protokole genewskim, opracowanym we wrześniu 1924 r."** Kongres ponownie wzywa z naciskiem rząd angielski i rządy dominjów brytyjskich, aby ani nie odmawiały przyjęcia protokółu ani z niem nie zwlekały.

Kongres czyni odpowiedzialnymi za fakt, że dziś dyplomacja znowu musi na nowo szukać osobnych traktatów gwarancji i bezpieczeństwa — tych, którzy cofają się przed szukaniem tylko w Lidze narodów zastosowania powszechnego paktu rozciągającego się na wszystkie narody z równemi prawami i równemi obowiązkami.

Traktaty partykularne (czyli pomiędzy poszczególnemi państwami) są niezupełne, ponieważ nie przewidują żadnych postanowień o rozbrojeniu.

Traktaty te nie powinny zawierać żadnych tajnych umów. Muszą one przewidywać system wzajemnych gwarancyj, noszący charakter ogólny i który będzie kontrolowany i nadzorowany przez Ligę narodów w ramach jej statutu. Traktaty te nie powinny nigdy zwracać się przeciw innej sile lub innej grupie sił, nie powinny one zmierzać do przywrócenia fałszywej równowagi sił. Żadnej potędze nie należy pozostawiać prawa do automatycznego (samoczynnego) zastosowania sankcyj. Zastosowanie sankcyj może nastąpić tylko pod warunkami przewidzianemi w pakcie Ligi narodów. Tak samo nie powinny te traktaty partykularne przedstawiać przeszkody dla rozjemstwa (arbitrażu) ani dla zarządzeń rozbrojeniowych, które należy przygotowywać w ramach i pod kontrolą Ligi narodów.

Traktat, który będzie zaproponowany na podstawie wymiany not pomiędzy Niemcami a określonemi innemi potęgami, jeszcze nie jest ustalony w swej ostatecznej formie. Nie znamy ani jego rozmiarów ani jego dokładnego znaczenia.

Skoro będzie ustalona ostateczna treść, będzie pilną koniecznością dla dotyczących partyj, aby poddać tę treść dokładnemu badaniu na konferencji wspólnej z egzekutywą Międzynarodówki.

Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w zgodzie z brukselską konferencją poszczególnych swych partyj stwierdza wreszcie, że **„można rozwikłać lub całkowicie zgładzić istniejące obecnie trudności poprostu przez zastosowanie paktu Ligi narodów pod tym jedynym warunkiem, że Niemcy wstąpią do Ligi narodów na tych samych prawach i obowiązkach co i inne narody. Albowiem pakt istotnie przewiduje przecież, że pomijając wypadek wojny uregulowany w artykule 16, żadne państwo nie może samo o tem rozstrzygać, czy nastąpiło naruszenie traktatu, równające się aktowi przemocy, a traktaty o sądownictwie rozjemczem i o bezpieczeństwie nie mogą nakładać na jedno państwo większych praw i bardziej określonych zobowiązań ponad te, które same wynikają z paktu Ligi narodów"**.

Kongres stwierdza wkońcu, że **skrupuły opinji publicznej w Niemczech i Rosji co do sposobu zastosowania artykułu 16 na wypadek zatargu, w którym brałaby udział Rosja, byłyby przeważnie bezprzedmiotowe, gdyby Rosja sama wstąpiła do Ligi narodów.**

SMR. wzywa wszystkich należących do niej robotników, by wywarli nacisk na rządy Niemiec i Rosji, najbardziej tu zainteresowanej, aby osiągnąć wstąpienie ich do Ligi narodów. Jednocześnie Międzynarodówka apeluje do robotników krajów należących do Ligi narodów, aby w dalszym ciągu prowadzili walkę o protokół genewski i aby zwracali uwagę na pakty bezpieczeństwa, które będą przedłożone parlamentom.

4. AKCJA SMR.

W parlamentach i w agitacji muszą przedstawiciele Międzynarodówki podkreślać niewystarczalność traktatów partykularnych, muszą zarazem stawiać pod pręgierzem egoizm partyj reakcji społecznej i ich rządów, które dławią wolność ludów i obrabowują je z prawa organizowania się do walki o pokój. Sny o odwecie, nadzieja oparta na brutalnej reakcji — paraliżują rozwój pokoju w kierunku prawa i rzeczywistości.

Niemniej będą przedstawiciele Międzynarodówki zaznaczali ten swój pogląd w walce przeciw nauce bolszewizmu, który twórczej woli socjalizmu przeciwstawia swój sen o ślepem zniszczeniu i w ten sposób tylko odsuwa w dal godzinę, w której proletarjat stanie się panem swego losu i urzeczywistni swe pełne wyzwolenie w dobrobycie i wolności.

Aby przyspieszyć rozwój tej polityki Kongres poleca Komitetowi wykonawczemu, by dalej uprawiał swą już podjętą inicjatywę i coraz bardziej zacieśniał stosunki między partjami głównie zainteresowanemi a tak samo stosunek do Międzynarodowej Federacji związków zawodowych. Wzywa on egzekutywę, by nie pominęła żadnego ważnego wydarzenia w międzynarodowej polityce na polu pokoju, nie ustaliwszy wytycznych dla polityki robotniczej i nie dawszy jej w ten sposób haseł, przez które w zespolonem współdziałaniu najpewniej zostanie poparta organizacja pokoju.

UWAGI

—o—

Jak się informuje opinię publiczną

Na łamach prasy polskiej omawiana jest obecnie sprawa zwołania Sejmu, którego domaga się szczególnie „Wyzwolenie". Wszystkim chcącym wiedzieć, wiadomo, że żaden z klubów poselskich nie popiera tego żądania Wyzwolenia. Specjalnie co się tyczy klubu poselskiego PPS, donieśliśmy w numerze z 3 września na podstawie autentycznych informacyj, że „klub sejmowy PPS jest zdania, iż nie widzi powodu, dla którego mianoby przyspieszyć zwołanie Sejmu".

Tymczasem wczoraj Agencja Wschodnia (AW) rozesłała swoim abonentom następującą informację: „Inicjatywa Wyzwolenia przyspieszenia zwołania Sejmu nie znalazła poparcia u stronnictw, oprócz PPS". Znaczy to, że PPS popiera inicjatywę Wyzwolenia. Skąd AW ma tę zupełnie fałszywą informację i jaki ma cel w jej rozpowszechnianiu? Telegramy AW wychodzą z Warszawy, gdzie robiący je mogli z kompetentnego chyba źródła, bo z „Robotnika", dowiedzieć się, że PPS właśnie nie popiera inicjatywy Wyzwolenia.

Niewiadomo, czy to fałszywe informowanie jest tylko niedopatrzeniem względnie niezorjentowaniem się w sytuacji, czy też celowe. Jakiż cel miałaby półurzędowa Agencja w tem postępowaniu?

—ooo—

TEN

NADZIEJA

2

(Ciąg dalszy)

W połowie drogi do uszów stroskanego ojca dobiegły dziwne skrzypy i szmery, aż nagle rozległ się ogłuszający, dźwięczny huk. Bu — um, bu — um, — powtarzać się zaczęło w równych odstępach czasu, rozdzierając poprostu bębenki w uszach i uderzając za każdym razem w twarz falą rozkołysanego powietrza. Profesor stanął i zamyślił się smutnie. Przyszła mu do głowy straszna myśl, że wskutek wstrząśnień murów pręt stalowy może odpaść wraz z jego córką. Wieża istotnie drżała. Dwaj chłopcy z całej siły szarpali za linę, przywiązaną do olbrzymiego, żelaznego serca, a dzwon huczał groźnie, ostrzegawczo, aż trzepotały się w trwodze drewniane żaluzje w podłużnych oknach wieżowych. Podliński podszedł do zażartych dzwonników i ryknął jednemu z nich w ucho:

— Przestańcie, tam na górze siedzi moja córka! Zawalicie całą „bramę".

Bramą trynitarską nazywano ową wieżę.

Ostrzeżony chłopiec, choć bardzo zdziwił się, nie uważał za stosowne przerwać swojej pracy, krzyknął tylko w przerwie między dwoma „bu — um".

— Galówka!

Włosy stanęły dębem na głowie Podlińskiego. Galówka, carski dzień! Wprawdzie były to wakacje i żaden z urzędników resortu oświaty nie był obowiązany iść na nabożeństwo, ale nikt też nie miał prawa ani słuszności przeszkadzać w święceniu galówki. A on zawołał: „przestańcie!" Stało się! Jedzie już kibitka przez śnieżne stepy kirgizkie, „kołokołczyk diń, diń, diń!", a pod skórzaną budą siedzi skuty profesor, ofiara miłości ojczyzny! Dziwna rzecz, wraz z niezmiernym strachem na duszę tej ofiary spłynął prawie radosny spokój, który wyraził się w głośno powiedzianem zdaniu: „już nic więcej mi nikt nie zrobi gorszego! już nie wrócę do domu i nie zobaczę Jadzi!"

Jadzia — była to żona Podlińskiego. Czterdziestoletnia z górą pani Podlińska od dwudziestu lat tak głęboko gardziła swoim mężem, że nawet zdrady nie uważała za rzecz więcej miłą, niż każdy inny grzech życiowy. Oddawna już profesor pogodził się z losem i myślą, że nie darmo córki jego, oprócz najstarszej Nadzi, są niezwykle podobne do obywatela, tym razem prawdziwego i ziemskiego, który nigdy nie bywał w jego domu, ale rozporządzał do obecnej chwili jego najistotniejszą własnością: żoną.

O ściąganiu Nadziei ze szczytu wieży nie mogło być już mowy. Profesor zeszedł na ulicę i zdobył się tylko na trwożne spojrzenie do góry. Na stalowym pręcie błyszczał w słońcu — miedziany kogut.

— Cóż tak wpatrujesz się w kogutka, tatusiu? — rozległ się tuż przy profesorze miły głosik kobiecy.

— Nadzia!

Podliński trochę się ucieszył, ale udał zagniewanego:

— Moje dziecko, — rzekł z wyrzutem, — jak możesz tak narażać się!

— Narażać się? Na co?

— Siedziałaś przecież na kogutku!

Nadzia roześmiała się wesoło:

— To musiał być ktoś inny, — zaprzeczyła, — zresztą wejście tam jest niełatwe.

— Ależ napewno byłaś tam! — upierał się Podliński.

— Tak, to ona była! — skrzypnęła nagle trynitarska brama.

— Ona! — parsknął dorożkarski koń, przebiegający z hałasem obok chodnika.

Profesor machnął ręką i odszedł w milczeniu.

W swobodne od pracy dni włóczył się od rana do wieczora po mieście. Nie miał z kim rozmawiać ani w domu, ani poza domem; nie lubiano go, każdy unikał człowieka, który najbłachszy sąd wygłaszał z taką trwogą, jakby wydawał wyrok śmierci na cały świat. I nie można było nawet doszukać się śmieszności w zachowaniu Podlińskiego, jego zeszkłałe, blade oczy były dziwnie podobne do oczów umarłego, który na chwilę rozmowy obudził się, aby wkrótce powrócić do zimnej, strasznej wieczności. Widocznem było, że coś rozluźnia się w jego duszy, ale on tylko wiedział, co. W czasie wędrówek swoich po starych, pustych kościołach, po wąskich uliczkach starego miasta i maleńkich, brudnych podwórzach, wreszcie po cmentarzu, który najbardziej lubił i którego najbardziej obawiał się, — w samotnej myśli profesora dojrzało przekonanie, że brak mu nadziei! Rozluźniła się karność jego uczuć, przekonań, wierzeń, został jedynie strach, jako regulator wewnętrznego i zewnętrznego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Echa skandalu z aferą J. Głąbińskiego

Minister Sikorski o tej transakcji i o kłamliwym komunikacie

Pisaliśmy swojego czasu za prasą warszawską o przedziwnej aferze — nawet w tych niezdrowych stosunkach, w których żyjemy... Oto niejaki Józef Głąbiński uzyskał był w min. spraw wojsk. zamówienie na wyroby swej fabryki — fabryki, której nikt postronny znać nie mógł, gdyż istniała tylko ...w wyobraźni oferenta! Na szali miało zaważyć to, że ów „przemysłowiec" podawał się za kuzyna endeckiego wodza. Od całej afery zalatywało jakimś szpetnym odorem protekcyjno-korupcyjnym.

Ale niebawem zjawiło się „wyjaśnienie" urzędowe, które z tej ciemnej sprawy usiłowało uczynić transakcję, pozbawioną cech osobliwych.

Aż przyszła faza trzecia. p. min. Sikorski oświadcza, że poprzedni komunikat został wysłany w jego nieobecności i bez wiedzy jego zastępcy i w treści swej jest niezgodny z prawdą... Nadto minister zapewnia, że rzeczona sprawa skierowana została do postępowania karnego.

Dobrze jest, iż minister — wbrew ucierającej się niestety praktyce — zapowiada energiczne środki przeciwko wykrytemu przez prasę nadużyciu! Ale w zdumienie wprowadzać musi fakt, że w ministerstwie wojny możliwe było czynienie takich horendalnych zamówień i potem fabrykowanie samowolnych fałszywych komunikatów. W tym wypadku czujność prasy wykryła skandal z owym Głąbińskim, ale taki jeden fakt odsłonięty — każe się domyślać, ile podobnych strat ponosił skarb przy prowadzonej w ten sposób gospodarce w ministerstwie, przez które przepływają olbrzymie sumy!

Co się dziwić, jakiejś poczcie kresowej, gdzie z żywej adresatki robi się nieboszczkę i nie doręcza się jej drobnej kwoty pieniężnej — jeżeli w stolicy w ministerstwie zawiera się umowy z „fabryką" tak fikcyjną, jak wioski potemkinowskie.

Przedstawiciele kleru a pogrzeby

Przed paru dniami wskazywaliśmy, że właściwie najpodatniejsze podłoże dla szerzenia się nowych sekt i wyznań na gruncie polskim — tworzy zachowanie się u nas żywiołów klerykalnych. Trzeba trafu, że już nazajutrz po tym artykule notowaliśmy zajście w Borku Pałęckim na tle pogrzebu — i rozgoryczenie, jakie tam miało miejsce. Obecnie znajdujemy w katowickiej „Gazecie Robotniczej" następujący obrazek pod tytułem: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom":

„Gdyby ludzie — pisze „Gaz. Robotnicza" — wedle tego przykazania żyli, byłoby pół biedy, a gdyby księża stosowali się do tego przykazania, byłoby jeszcze lepiej. Niestety dzieje się u nas inaczej.

Urodził się na Górnym Śląsku biedak, nazwiskiem Wilczek i dano mu na imię Bernard. Pracował on w zawodzie gastronomicznym i borykał się srogo z biedą. Był to wyjątkowy kelner. Bo gdy wszyscy kelnerzy na Górnym Śląsku agitowali za Niemcami, to on, może jedyny, agitował za Polską. W Bytomiu, w hotelu „Lomnitz" utrzymywał kantynę plebiscytową, a gdy sprawa śląska stanęła na ostrzu noża, chwycił za karabin i brał udział w powstaniu. Z punktu widzenia polskiego był to więc człowiek zasłużony.

Wilczek był też oczywiście człowiekiem ułomnym, jak wszyscy śmiertelnicy, którzy nie dorośli do godności papieża. Grzeszył on też, podobno, przeciwko przepisom kościoła pod względem sakramentu małżeństwa. Lecz to nas nie wiele obchodzi, bo pod tym względem grzeszyło i grzeszy bardzo wielu faryzeuszów, a nawet i prawdziwie pobożnych i jako takich poważanych. Jeszcze w sile wieku, licząc lat czterdzieści Wilczek zachorował i zmarł po ciężkiej operacji ucha.

Ponieważ był zawsze wiernym katolikiem, wyspowiadał się Wilczek przed śmiercią i spełnił przez to swój obowiązek religijny. Ponieważ zmarły żadnego majątku nie posiadał i krucho było z wyprawieniem pogrzebu, więc koledzy jego restauratorzy urządzili kwestę i pieniądze na pogrzeb zebrali. Oczywiście, że do pogrzebu śląskiego należy i ksiądz, więc restauratorzy zaprosili na pogrzeb Wilczka księdza i zapłacili mu za jego mozół 140 złotych.

Na pogrzeb nieboszczyka przybyło wielu kolegów i znajomych nieboszczyka i honorowy oddział związku powstańców. Ksiądz kapelan wypełnił nie tylko obowiązujący ceremonjał religijny, lecz wygłosił również krótkie kazanie. I tu spotkał uczestników pogrzebu bardzo przykry zawód.

Ksiądz kapelan powiedział:

„O zmarłym nic dobrego powiedzieć nie mogę. Nie żył on bowiem przyzwoicie i pomimo, że przed śmiercią pojednał się z Bogiem, to nie wiem gdzie dusza jego pójdzie."

Przepraszam księże dobrodzieju! Przecież nauka Chrystusa głosi coś innego. Chociażby człowiek całe życie grzeszył, a przed śmiercią za grzechy swe żałuje, to pan Bóg litościwy mu je odpuści. Więc pocóż to odepchnięcie po śmierci biednego powstańca restauratora? Przecież kościół katolicki każe nam się modlić. „I odpuść nam nasze winy". A tu ksiądz kaznodzieja nad grobem zmarłego wątpi w przebaczenie.

Pobożni obywatele winni księdza zapytać przed opłaceniem go, co chce powiedzieć nad grobem i nie płacić za uragadie."

O ile ta informacja „Gazety Robotniczej" jest ścisłą i cytat odpowiada dosłownie temu, co ksiądz powiedział, rozumielibyśmy było rozgoryczenie organizatorów i uczestników pogrzebu, których na cmentarz powiodła — chęć oddania czci zmarłemu.

Oczywiście w praktyce nie znaczy to, iżby dotknięta w swych uczuciach rodzina lub przyjaciele zmarłego w te pędy biegli wypisywać się z kościoła katolickiego. Odbywa się jednak w taki sposób próba ich wytrzymałości — i czasami po licznych doświadczeniach struna pęka...

Nigdy przecież o podobnem zajściu na pogrzebie jakiegoś dygnitarza nie słyszeli. A czy wszyscy posiadacze dostojeństw i fortuny wiodą życie świątobliwych ascetów? Czy nie umierają i księża, zostawiający po sobie potomstwo nielegalne? Czy z tej racji w mowach pogrzebowych wyciąga się ich błędy na jaw? Ileż najrozmaitszych porównań i zestawień przewinąć się może przez umysł dotkniętych w swoich uczuciach ludzi?

A gdy mnożą się zwolennicy nowych gmin wyznaniowych — prasa klerykalna zaleca jedno: robić im trudności, czyli szykanować ich. Ale właśnie szykany stanowią moment, który tem bardziej przywiązuje wyznawców do nowego środowiska religijnego, bo w tym wypadku dzielą oni los swojego wyznania, odnajdują i wyczuwają solidarność pomiędzy tem ostatniem, a sobą.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„ZEMSTA"**, komedja w 5 aktach Aleksandra Fredry. (Jerzy Leszczyński jako Papkin).

„Zemstę" umie wykształcona publiczność polska dosłownie napamięć, a także poza sferami inteligencji jest ta mistrzowska komedja Fredry tak dobrze znana, że tylko świetne przedstawienie tego arcydzieła, przedstawienie o wysokim poziomie artystycznym zdolne jest zwabić publiczność do teatru i wypełnić widownię. Natomiast przedstawienie przeciętne świecić musi pustkami. Brawurowy Papkin Jerzego Leszczyńskiego nie wystarczy. Papkin ten jest w istocie wyśmienity; gość warszawski uwydatnił najdrobniejszy nawet efekt tej znakomitej roli i odtworzył ją z taką swobodą i taką siłą komiczną, że przezwyciężył swoje wspaniałe warunki zewnętrzne (jak nieraz odwrotnie aktorzy w innych rolach muszą pokonywać swój niekorzystny wygląd) i dał wprost wymarzonego Papkina. Ale nie samym Papkinem „Zemsta" stoi, i gdy cześnik i rejent, gdy Wacław i Klara, gdy Dyndalski i dekoracje nie wznoszą się nad poziom przeciętnej poprawności, trudno winić publiczność krakowską o zobojętnienie względem teatru. W dzisiejszych ciężkich czasach teatr zdoła te publiczność przyciągnąć tylko wielkim wysiłkiem artystycznym, który musi być większy, im mniej teatr posiada pierwszorzędnych talentów.

E. H.

—ooo—

Operetka „Nowości", otwarcie sezonu 1925/6 **„HRABINĄ MARICĄ", Kalmana**

Ubiegły sezon teatralny skończył się dla teatru operetkowego katastrofą gospodarczą, czyli dziś tak modnem pogotowiem teatralnem, zwanem „działówką". Działówka, rozpoczęła swój byt jednotygodniowy w czerwcu i tak skończył się sezon przeszłoroczny, który właśnie rok temu zapowiadał się w świeżo odnowionym przez dyr. Pilarskiego budynku „Nowości" bardzo pomyślnie. A jednak rok temu w tem samem miejscu „wykrakałem" dyr. Pilarskiemu niepowodzenie, nawołując go, aby na drzwiach swej kancelarji teatralnej zawiesił napis: „Rozchodzie żyj z przychodem w zgodzie". Dyr. Pilarski nauczony doświadczeniem zeszłorocznem zapewne nauczył się tego dwuwiersza na pamięć (potrafi, podobno, powtórzyć go bez suflera) i w tym roku „krakać" nie będę i sądzę, że gdy ceny biletów wypośrodkuje odpowiednio, gdy sięgnie do dawnego repertuaru operetkowego i wodewilowego, za który nie będzie musiał płacić tantjem, jakoś nadchodzący sezon przebieduje. Kraków jest biednem miastem i każdy, kto ma ochotę iść na operetkę (a takich jest wielu) dobrze obliczy się i „kalkuluje" dokładnie, zanim wreszcie zdecyduje się się wyjąć z pod „serca" złote, aby złożyć je w ofierze w kasie teatru „Nowości". Jedyną „pociechą" w doli dyrekcji teatru „Nowości" jest fakt, że nie był ten teatr odosobniony w „rozłożeniu" się na ziemiach polskich wielu teatrów. Wspólników w tej „akcji" miał dyr. Pilarski, co jest wprawdzie niewielką, ale zawsze pociechą. Dyr. Pilarski zasługuje zresztą na to, aby mu się w tym sezonie powiodło. Dyr. Pilarski nie jest wprawdzie orłem operetkowym, nie stworzył, ani reżysersko, ani organizacyjnie nic nowego, ale należy do tych przedwojennych przedsiębiorców, którzy naprawdę, nie mózgiem, ale przedewszystkiem sercem umiłowali teatr, którzy bez teatru żyć nie mogą, choćby ten przez nich prowadzony teatr, był nawet ostatnią szmirą. Ma dyr. Pilarski na swojem sumieniu wiele takich już przebytych szmir i szmirek, za co pewnie odpowie kiedyś, po najdłuższem życiu, przed sądem ostatecznym, gdy obliczą mu te wszystkie „ruchome" (objazdowe) i „stabilizowane" szmiry, począwszy od Lwowa, gdy przed laty kilkunastu, jako amator-dyrektor zapoczątkował swój nowy zawód. Nie można powiedzieć jednak tego o ubiegłym sezonie. Dyrektor Pilarski zerwał był z tradycją rok temu i ku ogólnemu zachwytowi prowadził operetkę „Nowości" tak po pańsku, że skończył zeszły sezon bez złotego zarobku w kieszeni.

Z licznych operetek, granych w ubiegłym sezonie, największem powodzeniem cieszyła się „Marica", z ulubienicą Krakowa p. Kramerówną w tytułowej roli. Inauguracyjne przedstawienie nowego sezonu zaczął dyr. Pilarski też „Maricą", powodując się zapewne zabobonem, że Marica, mająca opinję wabika kasowego, dobrze pod tym względem rozpocznie nowy sezon. Jak widzieliśmy, wiara w „zabobony" teatralno-kasowe nie zawiodła. Teatr „Nowości", jak na czasy ciężkiej stagnacji, był dobrze zapełniony. W Maricy zaprezentowała się p. Wrońska, gość lwowski. Mimowoli, pamiętając kreację p. Kramerównej, nasuwa się porównanie obu „Maric", które pod względem śpiewaczym musi wypaść na wielką korzyść p. Kramerównej. Za to w bogactwie kostjumowem p. Wrońska przewyższa Maricę-Kramerównę. Aktorsko, jakkolwiek p. Wrońska ma

Stosunek Polski do Niemiec

Wywiad z ministrem Skrzyńskim

Z ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim, jadącym do Paryża (skąd uda się do Genewy na zgromadzenie Ligi Narodów), miał w wagonie wywiad współpracownik „Expresu Porannego". Na zapytanie, jaki jest

NASZ STOSUNEK DO EWENTUALNEGO WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI

i czy należy się spodziewać, że jeszcze w czasie obecnej sesji sprawa ta będzie załatwiona — odpowiedział p. minister:

— Fałszywe wyrobiło się pojęcie, że należy przeszkadzać, a w każdym razie niepokoić opinję publiczną możliwością wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Uważam za słuszne i pożądane dla sprawy pokoju, aby jaknajprędzej przejść do normalnych stosunków międzynarodowych. Polska prowadzi politykę samodzielna, co pozwala jej zająć należną jej pozycję tak wśród swych przyjaciół, jak i wśród narodów mniej przyjaźnie usposobionych. Dlatego też nie widzę powodów do podzielania obaw wejścia Niemiec do Ligi.

— Pyta się pan, czy należy się spodziewać wejścia Niemiec do Ligi jeszcze w czasie obecnej sesji. Na to pytanie trudno jest mi w tej chwili odpowiedzieć. Zależne to jest w dużym stopniu od samych Niemiec.

— A Polska, p. ministrze, czy ma zapewnione miejsce w Radzie Ligi w razie wejścia Niemiec do Ligi?

— Formalnie sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. Tezę polską w tej kwestji ujawnimy w chwili, kiedy stanie się ona aktualna. W każdym razie możemy dla swego stanowiska liczyć na poparcie naszych przyjaciół.

NA TEMAT STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH

i konferencji w Kopenhadze oświadczył p. min. Skrzyński:

— Rokowania w Kopenhadze przez nas zainicjowane są nowym dowodem i wyrazem naszej zdecydowanej woli porozumienia się i zgodnego pokojowego współżycia ze wszystkimi sąsiadami. Układają się one najzupełniej w ramach naszej polityki bałtyckiej, której celem jest utrwalenie w tej części Europy pokoju i normalnych warunków dla rozwoju stosunków ekonomicznych.

— Trzeba mieć nadzieję, że rokowania w Kopenhadze z Litwą nie skończą się bez pozytywnych rezultatów. Jeśliby miało być inaczej, rokowania kopenhaskie przejdą do historji, jako jeszcze jeden dowód naszej dobrej woli.

wiele atutów przyrodzonych, znać że p. Wrońska nie zżyła się jeszcze ze sceną i że jej Marica jest jednak dramatycznie obcą, zabłąkaną istotą nie ze świata kinkietów i dekoracyj. Oczywista, przy tych warunkach przyrodzonych, jakie reprezentuje p. Wrońska, rzemiosło teatralne będzie dla uroczej Maricy-Wrońskiej nie trudne do zdobycia. Tassila śpiewał nowoangażowany tenor p. Bronisław Romaniszyn, który za końcową scenę w akcie pierwszym zdobył sobie wielkie uznanie i gorący aplauz, zmuszający go do bisu. Głos p. Romaniszyna, o barwie barytonowej, emisja i impostacja trochę amatorska, frazowanie inteligentne muzycznie, rutyna aktorska opanowana. Te zalety pozwalają przypuszczać, że p. Romaniszyn znajdzie wielu przyjaciół wśród bywalców operetkowych. Nowoangażowany baletmistrz p. Piotrowski okazał się cennym nabytkiem.

Debiut p. Jaśkównej w roli panny Tassilównej powiódł się w zupełności. Była to najlepsza aktorsko Tassilówna, których na scenie „Nowości" przesunęło się wiele w ubiegłym sezonie. Zapewne, gdyby do warunków znakomitych, jakie wnosi na scenę p. Jaśkówna, matka natura obdarzyła ją była pięknym głosem, byłoby lepiej, ale darmo, w tym wypadku okazała się natura, dla p. Jaśkównej macochą. Reszta grających artystów, to nasi dobrzy znajomi zeszłoroczni, o których już pisałem w ubiegłym sezonie. Oto mniej więcej wszystko. Pozostają jeszcze życzenia, aby nowy sezon okazał się dla teatru „Nowości" łaskawszym, jak ubiegły, które to życzenia składam, sądząc, że mówię w tej chwili w imieniu wielu zwolenników tego teatru, którego działalność zeszłoroczna w zupełności zasłużyła na sympatję, jaką zdobył sobie w Krakowie.

B. R.

Wiadomości polityczne

NOWA SKARGA GDAŃSKA

Prezydent Senatu gdańskiego Sahm złożył w Radzie Ligi narodów protest przeciwko ostatecznym wnioskom komisji, która zajmowała się sprawą wytyczenia granic portu gdańskiego.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI

Według ostatnich wiadomości z Pragi wybory do parlamentu czechosłowackiego odbędą się bezwzględnie w jesieni. „Prawo Lidu" twierdzi, że pomiędzy socjalną demokracją a republikanami toczą się rokowania w sprawie określenia ostatecznego terminu, który przypuszczalnie prawdopodobnie na 8 listopada.

Ksiądz poseł Matheja jako opiekun uchodźców

Krociowe sumy poszły na przepadłe

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze: „Uchodźcy Śląska opolskiego i Śląska cieszyńskiego, to ofiary podziału naszej dzielnicy. Mają oni dużo słusznych i niesłusznych pretensyj do państwa polskiego i władze wojewódzkie oraz Sejm śląski starały się pretensje te raz na zawsze zlikwidować.

Utworzono więc komitet opieki nad uchodźcami, na którego czoło wysunął się chadecki poseł, proboszcz Matheja.

Sejm śląski przekazał temu komitetowi w roku 1923 trzy miljardy marek, a w roku 1924 trzy miljony złotych. Ksiądz Matheja dobrał sobie kilku ludzi jako powolne narzędzia i rządził temi olbrzymiemi sumami jak mu się podobało. Kontroli żadnej ksiądz poseł nie znosił i wyjaśnień nikomu nie udzielał. Jedynym jego zaufanym był niejakiś Wrazidło, przyszły szwagier posła Matheji.

Po kątach szemrano, że ksiądz Matheja uprawia korupcję, że wypłaca zapomogi swoim pupilkom itd. Mówiono również, że przy budowie domów dla uchodźców dzieją się nadużycia, lecz konkretnych faktów nie podawano. Niezadowolenie z powodu rządów posła Matheji spowodowało, że uchodźcy się rozbili i dziś istnieją dwa związki uchodźców.

Nagle rozeszła się wieść, że adjutant posła Matheji, pan Wrazidło uciekł, no i zabrał z sobą drobną sumkę 100.000 złotych. Zaczęto więc nalegać na księdza posła, by zwołał walne zebranie członków komitetu opieki nad uchodźcami i aby zdał sprawozdanie z pieniędzy otrzymanych ze skarbu śląskiego. Walne zebranie ks. poseł zwołał, lecz sprawozdania nie zdał, bo jak twierdził, pan Wrazidło zabrał mu książki i kwity.

Dyskusja, która się odbywała na kilku posiedzeniach wykazała atoli, że ksiądz poseł Matheja przegospodarzył lekkomyślnie olbrzymie sumy, że lekkomyślność ta graniczy wprost z przestępstwem i że należy się stanowczo domagać, aby ksiądz poseł Matheja straty te powetował. Stwierdzono straty następujących sum:

100.000 złotych skradł Wrazidło i uciekł do Niemiec.

37.500 złotych zapłacił ksiądz poseł Matheja swemu bratu, urzędnikowi dyrekcji kolei za rysunki na budowę domów dla uchodźców.

375.000 złotych wypożyczył ks. poseł Matheja firmie „Miedzianka" w Czempiniu w księstwie poznańskiem.

125.000 złotych włożył ks. poseł Matheja do banku górnośląskiego, o które się toczy spór i przepadły one prawdopodobnie.

O trzech miljardach marek twierdzi ksiądz Matheja, nie warto mówić, bo ta suma się zdewaluowała.

To jest tymczasowy bilans samowładztwa menera chadeckiego.

Pytamy, jak można powierzyć młodemu człowiekowi czek na 100.000 złotych? A dodać należy, człowiekowi, który prowadził życie hulaszcze i prostytutkom płacił również czekami towarzystwa opieki nad uchodźcami. Pytamy dalej, jakiem prawem płacił poseł Matheja 37.500 złotych swemu bratu, kiedy rysunki winni wykonać ci, którzy domy budują? Jakiem prawem wypożyczył ks. poseł Matheja tak olbrzymią sumę „Miedziance" i kto wyszukał tą zapadłą dziurę Czempin dla geszefciarskich działań księdza posła?

Wiemy, że w przedsiębiorstwie tem ma udziały dyrektor Chącia, przyjaciel pana Korfantego, lecz pan dyrektor ma pierwszą hypotekę, a pieniądze uchodźców stoją dopiero na dalszem miejscu.

O pieniądze w banku górnośląskim toczy się spór. Ksiądz Matheja twierdzi, że ma tam 125.000 złotych, a dyrektor banku Nowakowski twierdzi, że winien jest tylko 75.000 złotych. Są jednak i tacy, którzy twierdzą, że cała suma przepadła. Walne zebranie utraciło ostatecznie chadeckiego dyktatora Matheję i wybrało nowy zarząd z ludzi poważnych i bezstronnych, lecz ksiądz Matheja nie oddał im pieniędzy ani dokumentów."

Z dnia

WIEKOPOMNE WYDAWNICTWO „ROZWOJU"

Dokonano wielkiego dzieła.

Nareszcie dowiedzieliśmy się i — podkreślić to należy zaraz na wstępie — dzięki inicjatywie „Rozwoju", ile właściwie mamy w Polsce firm prawdziwie, czysto, 100-procentowo polskich i chrześcijańskich.

Wielka rzecz — nie byle jaka zasługa i dziwić się doprawdy należy, że „Głos Narodu" do tej pory nie wyśpiewał hymnu pochwalnego na cześć tego wiekopomnego dzieła, ustami krasomówczego poety, p. Xawerego Franciszka Pusłowskiego.

A szkoda. Z wydawnictwa bowiem, nazwanego szumnie „Informatorem firm chrześcijańskich w Polsce", dowiadujemy się ni mniej, ni więcej, tylko że w całej Polsce, poza Warszawą, jest tylko... jeden adwokat, trzy akuszerki, czterech architektów, jeden inżynier, wreszcie... dwa sklepy kolonjalne, niema zaś ani jednej pralni, kawiarni, restauracji, lekarza, — przepraszam — wychodzi jeszcze jeden wielki „europejski" dziennik narodowy, a mianowicie... „Goniec"...

Nieco, jak widzimy, fantazji przy omawianiu tego rozwojowo-narodowego wydawnictwa, bardzo by się przydało.

P. X. F. Pusłowski miałby piękne pole do popisu...

Słowo wstępne omawianego „wydawnictwa" ogłasza szumnie, że „Informator" jest wyczerpującym podręcznikiem handlowo-przemysłowym, jakiego do tej pory nie posiadaliśmy i że wobec tego spełnia gorące życzenie społeczeństwa, pragnącego się dowiedzieć, które firmy są naprawdę chrześcijańskie...

Ilość tych firm, jak wynika z treści, nie jest imponująca.

Tajemnicę całą wyjaśnia fakt, że „Rozwój" zamieścił adresy tych jedynie przedsiębiorstw, które „wydawnictwo" poparły inseratami...

Rozumiemy bardzo dobrze, że „Rozwojowi" zależy na inseratach i gotówce, poco jednak cała ta heca „chrześcijańska?"

Ten „wykaz" z nazwiskiem jednego adwokata i trzech... akuszerek zakrawa przecież na wierutne narodowo-chrześcijańskie kpiny i — co jest najzabawniejsze — kompromituje sam „Rozwój", ogłaszający szumnie ilość firm „chrześcijańskich"... w liczbie, powiedzmy, piętnastu...

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 września.

Szkolnictwo zawodowe w Krakowie podlegać będzie kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego

Jak się dowiadujemy, kuratorjum szkolne w Krakowie organizuje Wydział szkolnictwa ogólno-zawodowego. Do nowego wydziału będą należały sprawy tych wszystkich szkół, które nie podlegają bezpośrednio ministerstwu oświaty. Tak więc z pod kompetencji Wydziału ogólno-zawodowego wyłączone będą tylko: Akademja handlowa, wyższa szkoła przemysłowa i szkoła gospodarstwa domowego. Wizytatorem i kierownikiem Wydziału ogólno-zawodowego został insp. Misky ze Lwowa. Wydział ten posiadał będzie etaty na dwóch dalszych wizytatorów i 8 referentów. — Biura Wydziału ogólno zawodowego pomieszczone zostaną na II piętrze w gmachu PKO na Wielopolu. Zaznaczyć należy, że szkolnictwo zawodowe okręgu krakowskiego podlegało dotąd kuratorjum szkolnemu we Lwowie.

—ooo—

NORMALNA NAUKA W SZKOŁACH DNIA 8 WRZEŚNIA. Minister oświaty zarządził, aby w dzień 8 września (święto Narodzin Matki Boskiej) odbywała się normalna nauka szkolna we wszystkich zakładach szkolnych, jako też normalne urzędowanie we wszystkich podległych mu urzędach. Również we wszystkich urzędach państwowych odbywać się będzie w tym dniu normalna praca.

WZLOTY AEROPLANÓW NA BŁONIACH. Podczas Tygodnia Ligi Obrony powietrznej państwa w dniu 6 bm. odbędą się na Błoniach miejskich wzloty samolotów, naprzeciw parku Dra Jordana. Miejsce wzlotów będzie odgraniczone linami na słupkach, wbitych w ziemię. Celem uniemożliwienia przedostania się publiczności na miejsce wzlotów odgraniczony pas obsadzą organa policji i wojska. Podczas wzlotów w dniu 6 bm. po południu na czas około 3 godzin zamknięta będzie Aleja 3 Maja dla pieszych i ruchu kołowego od bramy parku Dra Jordana.

Rozszerzenie działalności sądów powiatowych karnych

Odciążenie sądu okręgowego karnego

W sądzie okręgowym karnym zaszła zasadnicza zmiana w przydzielaniu spraw temu sądowi. Na podstawie upoważnienia objętego ustawą o postępowaniu uproszczonem, wszystkie sprawy o zbrodnie, w których prokuratura zgadzała się na wymiar kary do 1 roku więzienia rozpatrywał dotąd sąd okręgowy karny nie w senatach, lecz w postępowaniu uproszczonem przed sędzią jednostkowym. W tym celu fungowały w krakowskim sądzie okręgowym karnym cztery oddziały sędziów jednostkowych. Obecnie celem odciążenia sądu okręgowego karnego, sprawy dotąd rozpatrywane w postępowaniu uproszczonem, o ile rozchodzi się o czyny popełnione poza Krakowem przydziela się od 1 bm. sądom powiatowym i sędziowie powiatowi wydają wyroki za zbrodnie do 1 roku więzienia. W ten sposób już około 500 spraw przydzielono sądom powiatowym karnym na prowincji w okręgu krakowskiego sądu.

—ooo—

Niedoszła rozprawa z powodu samobójstwa oskarżonego

Wczoraj miała odbyć się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw braciom Kuczawskim i Józefowi Kuli z Trzebini, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa na osobie Jana Celadyna, dokonaną w czasie sprzeczki. Obwinieni po zajściu w dniu 10 października 1923 zostali aresztowani. W lipcu br. na skutek interwencji obrońców adw. dra Heskiego i adw. S. Gottlieba wypuszczono obwinionych za przyrzeczeniem na wolność. W dniu wczorajszym jawili się na sali sądowej jedynie obaj Kuczawscy, którzy zawiadomili sąd, że Kula bezpośrednio po wyjściu z aresztu śledczego w lipcu br. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Ponieważ trybunał nie otrzymał urzędowego potwierdzenia zgonu Kuli, przeto rozprawę odroczył, żądając od posterunku policji aktu zejścia Kuli. Przewodniczył trybunałowi sso. Konopacki, wotowali sso. dr. Morus i sso. Warchałowski.

—ooo—

Dalsze szczegóły panamy bankowej we Lwowie

Sprawa dra Kolnika i Pistynera jest obecnie w rękach sędziego śledczego p. Słowikowskiego. Narazie trudno się w chaosie tym wyznać tak dalece, aby móc sprawę skonkretyzować i ustalić winę już aresztowanych lub pozostających jeszcze na wolności przypuszczalnych „udziałowców" afery. Pierwszą wytyczną śledztwa jest ustalenie, czy i na ile miała „Mazaga" pokrycia na puszczone w obieg czeki, a dopiero potem można będzie przystąpić do budowania winy i ustalania winowajców. Rzeczoznawcy badają księgi „Mazagi", dotąd jednak materjał zebrany nie może dać podstaw do stawiania jakiejkolwiek tezy. Dotąd mimo wykrycia oszustw ze strony „Mazagi" firmy tej nie zamknięto. Władze sądowe wyszły bowiem z założenia, że nie należy zwiększać i tak już wielkiego bezrobocia. Z chwilą zamknięcia fabryki 600 robotników zostałoby bez chleba.

Sprawa doznała jeszcze komplikacyi przez to, że aresztowany w Wiedniu dr. Kolnik jest obywatelem austrjackim. Trzeba będzie w drodze dyplomatycznej starać się o wydanie go władzom polskim.

—ooo—

Katastrofa okrętu powietrznego

Z Cumberland (Stany Zjednoczone) donoszą pod datą 3 bm.: Sterowiec „Shenandoah", zaskoczony przez burzę, został rozerwany na dwie części nad miastem Caldwell. Jedna część spadła w odległości 6 mil od Cumberlandu, zaś drugą wicher uniósł na wschód. Z załogi złożonej z 35 ludzi wraz z oficerami **10 osób zostało zabitych, 15 rannych.** Pozostała część załogi oraz 42 pasażerów, którzy odbywali podróż sterowcem, odnaleziona została podobno w okolicy miasta

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

Okręt powietrzny „Shenandoah", który odbywał lot okrężny nad Stanami Zjednoczonemi, obliczony na 5 dni, odleciał z Lakehurst we środę 2 bm. wieczorem. Telegram iskrowy doniósł, że okręt w stanie dobrym przeleciał nad miejscowością Wheeling w zachodniej Wirginji. Wkrótce po wysłaniu tej depeszy statek uległ katastrofie. Naoczny świadek katastrofy opowiada: O godz. 3 rano statek szybował na wysokości około 900 metrów. Nagle uderzył w statek huragan, który popsuł oba motory. Huragan rzucił statkiem, pozbawionym motoru o ziemię, a następnie porwał go z ziemi i cisnął o zabudowania. Siła wiatru rzuciła następnie statkiem o inny dom, poczem pognała go dalej, uderzając o skraj lasu. Nagle porwała statek trąca powietrzna i wyrzuciła go w górę na wysokość 700 metrów. Na tej wysokości rozerwał wicher powłokę statku i konstrukcję metalową na dwie części. Eksplozji nie było. Załoga statku w czasie rozmaitych etapów miotania statkiem przez burzę bądź wypadła z łodzi, bądź też wyskoczyła. Najwięcej z pośród jadących wyskoczyło, gdy statek został rzucony o brzeg lasu.

NIE BĘDZIE NOWEGO OKRĘTU

Wiedeń, 4 września (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Waszyngtonu, że jest wątpliwem, czy po katastrofie sterowca „Shenandoah" kongres uchwali kredytu na budowę dalszych statków powietrznych. W takim wypadku Stany Zjednoczone nie posiadałyby ani jednego sterowca wojennego, albowiem statek powietrzny „Los Angelos" (dawniejszy Zeppelin III) jest statkiem handlowym.

—ooo—

OSOBISTE. P. Jan Krzyżanowski, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, powrócił z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

Naczelnik oddziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie wojewódzkim w Krakowie, radca Roman Skarbek, powrócił z urlopu i objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

ZJAZD OFICERÓW REZ. CAŁEJ POLSKI odbędzie się we Lwowie w dniach 6 i 7 września. Zgłoszenia kierować wprost pod adresem Związku lwowskiego (Kopernika 20). Znaczne ulgi kolejowe w drodze powrotnej, kwatery zapewnione. Szczegółowy program zjazdu, oraz bliższych informacyi zasięgnąć można w lokalu Związku Of. Rez. w Krakowie (Podzamcze 2).

DZIESIĘCIOLECIE POLICJI. W dniu 5 sierpnia upłynęło lat 10 od chwili powstania pierwszej polskiej organizacji bezpieczeństwa publicznego. Była nią zorganizowana tuż przed wyjściem Rosjan z Warszawy 1915 roku. Przetwarzając się następnie w milicję miejską, krystalizuje się ostatecznie w sformowanem już państwie polskiem w postaci zwartej, na sposób wojskowy zorganizowanej i wyszkolonej policji państwowej. W całej Polsce w czasie od dnia 20 do 26 września br. odbędzie się uroczysty akt obchodu jubileuszowego i w tym celu mają powstać we wszystkich miastach miejscowe komitety obywatelskie, które zorganizują „Tydzień policjanta". W tygodniu tym mają się odbyć nabożeństwa, rewje i pochody, uroczysta akademja jubileuszowa, przedstawienia w teatrach, koncerty, odczyty, pokazy kinematograficzne i t. p., z których dochód będzie przeznaczony na ufundowanie wielkiego „Domu policjanta polskiego". Na terenie Krakowa utworzył się komitet, którego przewodnictwo objął komisarz rządu m. Krakowa, Ostrowski i w dniu 2 bm. ułożono w głównych zarysach plan mających się odbyć uroczystości.

ARESZTOWANIE KASIARZA. Organa śledcze tutejszej EUS aresztowały w dniu 3 bm. na polach Kapelanki koło Krakowa Bolesława Dębskiego, lat 29, z Krakowa, pod zarzutem współdziału w szeregu kradzieży z włamaniem, między innemi na szkodę Dr. Miłkowskiego przy ul. Florjańskiej, popełnionej przed kilku miesiącami.

Wymieniony ukrywał się dotąd przed organami policyjnemi po różnych miastach Górnego Śląska, Księstwa poznańskiego i Pomorza.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Adolf Blitz, kupiec, zamieszkały w Podgórzu przy ul. Smolki, doniósł do policji, że w nocy z 3 na 4 bm. nieznany sprawca, wszedłszy przez otwarte okno, skradł z mieszkania na jego szkodę 2 srebrne lichtarze, 1 puchar srebrny na owoce, 1 miskę srebrną na bułki, 3 srebrne łyżki, 1 futro męskie, podbite bobrami, 1 futro damskie, ogólnej wartości 1000 złotych.

BACZNOŚĆ INWALIDZI. Zapomogi na książki dla dzieci inwalidów i wdów, członków Koła wypłacać będzie Związek Inwalidów w poniedziałek dnia 7 bm. o godzinie 3 popołudniu.

TEATRY I KONCERTY

NOWA KOMEDJA POLSKA. Utalentowany artysta dramatyczny i komedjopisarz dr. Zygmunt Nowakowski przed wyjazdem do Warszawy, gdzie jest zaangażowany do Teatru Polskiego, odczytał w tych dniach gronu zaproszonych osób z krakowskich sfer teatralnych i literackich swoją nową komedję. W porównaniu z pierwszą komedją Nowakowskiego „Tajemniczym panem" nowy ten utwór wykazuje rozwój talentu twórczego tego autora. Jestto groteskowo traktowana komedja, wybitnie intelektualna, o wielce oryginalnym pomyśle, o świetnej budowie i o djalogu iskrzącym się od dowcipu, który stanowi znamienną cechę indywidualności Nowakowskiego. Tytuł komedji, który wedle pierwotnego zamierzenia autora miał opiewać „Puhar wędrowny", nie jest jeszcze ustalony. Wszystkim słuchaczom, między którymi był także dyrektor teatru krakowskiego p. Trzciński, komedja ta ogromnie się podobała i nie ulega wątpliwości, że skoro tylko zostanie wystawiona na scenie, mieć będzie u publiczności prawdziwy sukces. Utwierdziła mnie ona w przekonaniu, które wyraziłem już w recenzji z „Tajemniczego pana", że Nowakowski, jednocząc w sobie talent literacki i nerw teatralny, jest jak nikt drugi powołany do roli nowoczesnego komedjopisarza polskiego. E. H.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz nowość francuska 4-aktowa komedja Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie" (Les nouveaux messieurs), która w listopadzie ubiegłego roku poraz pierwszy odegrana w teatrze „Athene" nie schodzi dotychczas z repertuaru. Nieśmiertelny temat walki o kobietę ukazany tu jest na tle aktualnej społecznej i towarzyskiej emulacji człowieka dawnego regimeu z byłym robotnikiem, potem deputowanym i ministrem. Rodzaj tej walki i melancholijny jej wynik, rola, jaką w niej odgrywa kobieta, wreszcie nieudały kompromis między nakazem przekonań a szczęściem osobistem — wszystkie sprawy traktowane są przez spółkę autorską z właściwym jej ironicznym uśmiechem, w którym subtelny humor łączy się z głębszą znajomością istotnych motywów ludzkiego działania. Trzy wielkie role, które stawiają wykonawców wobec poważnych aktorskich zadań, odegrają u nas: Jerzy Leszczyński, który święcił w roli Jakóba Gailac w ubiegłym sezonie w Warszawie triumfy, Marjan Jednowski, jako hrabia de Montoire oraz p. Janina Piaskowska, świeżo pozyskana dla naszej sceny, która przedstawi się publiczności w głównej roli kobiecej, jako aktoreczka Zuzanna Verrier. Resztę ról wykonają pp.: Zalewska, Lińcówna, Makarczyk, pp.: Leliwa, Chodecki, Sawicki, Zbyszkowski i in. „Nowi panowie" powtórzeni będą w niedzielę wieczór i wszystkie dni następnego tygodnia; w niedzielę popołudniu komedja-bajka Korzeniowskiego „Złote kajdany".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w sobotę dwa przedstawienia:. o godz. 4 popoł. po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica", o 8 wieczór po cenach zwyczajnych premjera arcyzabawnej operetki Jacobiego „Targ na dziewczęta", której akcja rozgrywa się w państwie dolara. Obsada ról doborowa. Nowe dekoracje pendzla art. mal. Florjana Leitera według wzorów prof. Wierciaka. — W niedzielę o 4 popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica" w premjerowej obsadzie, a o 8 wieczór „Targ na dziewczęta".

SPORT

KROWODRZA—WISŁA. W niedzielę o godzinie 4 po południu odbędą się na boisku Wisły zawody footballowe Wisła—Krowodrza. Spotkania pierwszoklasowych klubów z drugoklasowymi są bardzo interesujące, a szczególnie w tym wypadku, ponieważ Krowodrza należy do najsilniejszych klubów klasy B. Wisła poza graczami, którzy wyjadą do Lwowa, wystąpi w komplecie. Poprzedzą spotkania drużyn młodszych. Wstęp na trybunę tylko 70 gr. Afisze rozlepiane nie będą.

—ooo—

Z Polski

POTANIENIE CHLEBA W WARSZAWIE. Wczoraj zwrócił się urząd walki z lichwą i drożyzną przy komisarjacie rządu na m. Warszawę do młynarzy z propozycją obniżenia ceny mąki pytlowej o 2 grosze na kilogramie. Młynarze zażądali jednej godziny do namysłu. O godzinie 11 przed południem zawiadomili komisarjat rządu, że na uczynioną im propozycję zgadzają się. Wobec tego od poniedziałku zostanie obniżona cena chleba o 2 grosze na kilogramie. 1 kg. chleba będzie kosztował 36 groszy w hurcie a 38 groszy w sprzedaży detalicznej, zaś 1 kg. chleba czarnego 26 groszy w hurcie i 28 groszy w detalu.

NA TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE wyjechali wczoraj ministrowie handlu i przemysłu p. Klarner i rolnictwa p. Janicki.

BRAT I SIOSTRA NA ŚLUBNYM KOBIERCU. Z Kalisza donoszą: W ubiegły piątek w godzinach porannych do biura meldunkowego magistratu m. Kalisza zgłosiło się dwoje młodych ludzi z Warszawy, on student, ona studentka, po metryki, gdyż zamierzali się pobrać, a choć zamieszkują w Warszawie, powiedzieli, że pochodzą podobno z Kalisza. Ponieważ księgi stałej ludności miasta Kalisza spaliły się, więc ażeby odszukać ich pochodzenie zwołano świadków. Młodzieniec i panna byli wyznania mojżeszowego, więc zwołano kilku starych starozakonnych, znających dobrze wszystkich Kaliszan, by ci poznali, czy owa panna i młodzieniec są rzeczywiście Kaliszanami i jak się nazywają, gdyż w międzyczasie zmienili oboje nazwiska. I tutaj właśnie pękła bomba. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że młodzieniec i panna są rodzonymi bratem i siostrą! Byli sierotami, rodzice ich odumarli, ponieważ bliższych krewnych nie było, odesłano ich do domu sierot w Warszawie na ul. Krochmalnej. Dzieci były ładne i miłe, więc jakiś zamożny doktór z Sieradza wziął jedno na wychowanie, a drugiem zaopiekowała się zamożna rodzina żydowska w Warszawie. Później, oboje młodzi, gdy podrośli, zostali przez opiekunów wysłani na wyższe studja do Szwajcarji. Będąc na uniwersytecie, poznali się w jednym ze studenckich klubów. Po bliższem poznaniu poczuli do siebie sympatję i postanowili się pobrać. Ponieważ papiery mieli oboje nie w porządku, trzeba było koniecznie jechać do kraju i wydostać metryki. Tutaj nastąpił dramat; na pocieszenie zostaje to, że choć oboje stracili narzeczoną i narzeczonego, zyskali jednak brata i siostrę.

—•••—

Z zagranicy

BORYS SAWINKOW ŻYJE? Do Warszawy dotarła sensacyjna pogłoska z Moskwy o tem, jakoby Sawinkow wcale nie zginął w więzieniu, lecz miałby „incognito" przebywać na Kaukazie i tam przygotowywać jakąś pracę literacką, zamówioną przez sowiety. Przyjaciółka Sawinkowa miała go tam odwiedzać a ostatnio towarzyszył jej niejaki Chomiczew... Czy to prawda, czy legenda, czy żyje prawdziwy Sawinkow, czy jakiś samozwańczy lub podstawiony to oczywiście rzecz niełatwa do sprawdzenia w kraju tylu krwawych tajemnic, jakim pod rządami bolszewików pozostała Rosja. Narazie jednak wersja ta wydaje się fantastyczną.

STRAJK BANKOWCÓW W PARYŻU. Strajkujący urzędnicy bankowi urządzili pochód manifestacyjny na bulwarach i rozbili kilka okien wystawowych w różnych zakładach bankowych. Doszło do starcia z policją. Z obu stron jest kilku rannych, szereg osób aresztowano.

ODNALEZIENIE ŁODZI PODWODNEJ. Według „Popolo" łódź podwodna „Vandero" leży na dnie morskiem w głębokości 60 metrów niedaleko wybrzeży Sycylji. Ogłoszono urzędownie, że cała załoga licząca 61 osób zginęła.

KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI. Pociąg kurjerski na linji Sheffield-Manchester wpadł na pociąg towarowy. Maszynista został zabity, a 14 pasażerów odniosło ciężkie rany.

KATASTROFA KOLEJOWA. W pobliżu Bayonne (Hiszpanja) wykoleił się pociąg pospieszny. — Trzy osoby zabite a około 15 rannych.

SAMOLOTY ROSYJSKIE W JAPONJI. Dwa aeroplany sowieckie, odbywające lot z Pekinu do Tokio, przybyły wczoraj do Tokio. Trzeci aeroplan wylądował przy fortach Simonoseki. Pilotów zatrzymano, a władze wojskowe rozpoczęły badania w celu przekonania się, czy nie zdejmowali oni planów fortecy.

POWÓDŹ W JAPONJI. Z Osaki donoszą o nowych powodziach w prowincji Hiroszimo. Powodzie zniszczyły kilkaset domów i spowodowały śmierć kilkunastu ludzi. Straty materjalne nie są jeszcze obliczone, są one jednak bardzo znaczne.

TELEGRAMY

SKUTKI PODROŻENIA PASZPORTÓW

Warszawa, 4 września. (Tel. wł. „Nap"). Ostatnie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych podnoszące cenę paszportów zagranicznych do 500 zł. wywołało znaczną wstrzemięźliwość pośród zamierzających wyjechać za granicę. Do komisarjatu rządu na miasto Warszawę wpłynęło w ciągu ostatnich 5 dni zaledwe 7 podań o paszporty zagraniczne. Co do paszportów, o które podania zostały wniesione jeszcze przed podwyżką ceny, to na 200 paszportów wygotowanych odebrano zaledwie 15. Reszta petentów zrezygnowała z paszportów, nie chcąc dopłacać różnicy w cenie.

ROZSZERZENIE SIĘ BEZROBOCIA

Warszawa, 4 września. (Tel. wł. „Nap"). W hucie szkła zredukowano ilość dni pracy do trzech w tygodniu. Dyrekcja fabryki motywuje to postanowienie brakiem gotówki i zupełnym brakiem zamówień. Ogółem zatrudnia huta 320 robotników, którzy z powodu zredukowania dni pracy i złączonej z tem redukcji płac znaleźli się w skrajnej nędzy.

KONFERENCJA W SPRAWIE ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

Warszawa, 4 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 11 przed południem rozpoczęła się w ministerstwie kolei konferencja międzyministerjalna w sprawie żeglugi powietrznej. Konferencji przewodniczy dyrektor departamentu p. Czapski. Tematem obrad jest sprawa mającej się niebawem odbyć międzynarodowej konferencji lotniczej w Sztokholmie, w której Polska weźmie udział. Obecnie chodzi o uzgodnienie stanowiska delegacji polskiej i o opracowanie polskich wniosków w sprawie komunikacji powietrznej między Polską a zagranicą.

SPRAWA „DOSTAW" GŁĄBIŃSKIEGO

Warszawa, 4 września (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że przeciwko głośnemu oszustowi Głąbińskiemu, sprawcy afery z dostawami dla wojska, w której skarb państwa poniósł wielkie straty, zostało ostatecznie rozpoczęte śledztwo. Narazie środki prewencyjne nie zostały zastosowane, niemniej jednak zostaną do odpowiedzialności pociągnięci wszyscy oficerowie, zamieszani w tę skandaliczną sprawę.

POSEŁ GDAŃSKI AWANTURUJE SIĘ W MINISTERSTWIE POLSKIEM

Warszawa, 4 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych wywołał w ministerstwie przemysłu i handlu wielką awanturę poseł komunistyczny na sejm gdański, p. Raube, bawiący w przejeździe w Warszawie. P. Raube zwrócił się do urzędniczki ministerstwa z jakiemiś zapytaniami i mimo że otrzymał wyczerpujące wyjaśnienia, począł krzyczeć, bić w stół i tupać. Na alarm, wszczęty przez urzędniczkę i na odgłos awantury wybiegł naczelnik wydziału ministerstwa, p. Gadatkiewicz i widząc, że krewkiego posła nie da się uspokoić, zatelefonował po policję. Nim ta jednak przybyła, p. Raube, korzystając z powstałego zamieszania, zdołał wybiec.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Raube trudni się pośrednictwem przy sprzedaży samochodów i jest zastępcą firmy „Mathis". Do Warszawy przybył w swoich interesach handlowych i zabiegał o sprzedaż większej ilości samochodów w stolicy.

POSEŁ BUŁGARSKI W POLSCE

Sofja, 4 września (PAT). Delegat bułgarski do komisji mieszanej w sprawie emigracji grecko-bułgarskiej, Robew, mianowany został posłem w Warszawie.

REFORMY FINANSOWE WE FRANCJI

Paryż, 4 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów Caillaux przedstawił projekty swoje na rok 1926, zmierzające do osiągnięcia równowagi budżetowej, co jednak pociągnie za sobą wzrost wydatków o 3.460 miljonów franków. Dla pokrycia tych wydatków minister nie zamierza uciekać się do nowych podatków pośrednich, gdyż wywołałoby to wzrost kosztów utrzymania. Wydatki pokryte będą jedynie podatkami bezpośredniemi.

WALKI W SYRJI

Beyruth, 4 września (PAT). Dzień wczorajszy upłynął w zupełnym spokoju. Jedynie pod Sueidą trwała do północy strzelanina. Generał Sarrail udał się do Damaszku. Prasa miejscowa sławi energję Francji i domaga się przykładnego ukarania powstańców.

Bank p. Korfantego pod nadzorem sądowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 września

Wydział handlowy warszawskiego sądu okręgowego zarządził wzięcie pod nadzór przymusowy banku dla handlu i przemysłu oraz pozostającego z nim w fuzji banku zjednoczonego. Wiadomość o powyższej decyzji sądu wywołała łatwo zrozumiałą sensację w finansowych i politycznych sferach Warszawy. Wedle pogłosek obiegających kuluary sejmowe **współwłaścicielami banku dla handlu i przemysłu są m. in. poseł Wojciech Korfanty, wicemarszałek Sejmu Osiecki (Piast) i poseł Żdziechowski (endek).**

(W Krakowie bank ten ma filję na pl. Szczepańskim w gmachu Tow. rolniczego).

Konferencja dla paktu bezpieczeństwa

Londyn, 4 września (PAT). Wedle „Timesa“ ministrowie państw sojuszniczych i Niemiec spotkają się **w końcu września** w Szwajcarji albo w północnych Włoszech, celem rozpatrzenia propozycyj, dotyczących paktu bezpieczeństwa.

NADZIEJE NA WSPÓŁPRACĘ AMERYKI

Paryż, 4 września (PAT). „Matin“ zaznacza, że **Polska ma niezłomną nadzieję, że w chwili rozpoczęcia się rokowań w sprawie długów, rząd Stanów Zjednoczonych zgodzi się na współpracę w Europie w dziele ustalenia pokoju** oraz normalnych stosunków ekonomicznych. Pismo dodaje, że tego rodzaju opinja jest nader ciekawa do zanotowania, gdyż Polska, której tysiące rodaków przebywa w Ameryce, zachowała bliskie stosunki z Ameryką. Stosunki te zacieśniły się jeszcze bardziej przez **ostatnią podróż ministra Skrzyńskiego.** Pismo konkluduje, **że Polska ma podstawę do nadziei,** że idea współpracy ze Stanami Zjednoczonemi będzie zrealizowana.

KONFERENCJA W WARSZAWIE

Warszawa, 4 września (tel. wł. „Naprzodu“). Dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych, Dr. Bader, odbył dzisiaj konferencję z posłem francuskim przy rządzie polskim p. de Panafieu. Tematem konferencji były ostatnio przez p. Panafieu otrzymane instrukcje swego rządu, dotyczące paktów gwarancyjnych.

Plenarne posiedzenie Rady Ligi narodów

KWESTJA MOSSULU

Genewa, 4 września (PAT). Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Rady Ligi narodów, któremu przewodniczył Briand, **całkowicie wypełniła kwestja Mossulu.** Pierwszy przemawiał delegat Turcji, Tewfik Ruhdi bej, przedstawiając wiele incydentów granicznych, o które oskarżał rząd Iraku, zaznaczając, że przed uregulowaniem tych zagadnień nie może być mowy o meritum sprawy. W odpowiedzi na to delegat angielski, minister kolonji Amery, złożył dłuższe oświadczenie, w którem odpierał wszystkie zarzuty tureckie i obalał obawy rządu tureckiego w związku z ostatniemi manewrami floty angielskiej, zaznaczając, że były to tylko lotne manewry na morzu Śródziemnem i Egejskiem. Wkońcu minister Amery protestował przeciw oskarżaniu Anglji, że chce wpływać na decyzję Rady Ligi narodów oraz wyraził przekonanie, że oba rządy uregulują zatarg w sposób przyjazny i że Anglja nie będzie podtrzymywała nigdy ruchów antytureckich. W odpowiedzi na to oświadczenie delegat turecki wyraził dobrą wolę swojego rządu w kierunku osiągnięcia porozumienia i zgodził się na podjęcie merytorycznej dyskusji. Z kolei **Briand** wyraził zadowolenie z dobrych intencyj obu stron, zarządzając dyskusję merytoryczną.

Delegat Szwecji, Unden, przedstawił swój raport i wspomniał, że obie strony zgodziły się przyjąć decyzję Rady Ligi narodów i przyznać jej prawo wykreślenia granic Iraku. W następstwie zabrał głos minister Amery, który złożył deklarację, omawiającą wnioski komisji.

Genewa, 4 września (PAT). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Rada Ligi narodów kontynuowała obrady nad sprawą Mossulu. Turecki minister Tewfik bej, odpowiadając na wywody angielskiego ministra kolonji Amery'ego, oświadczył, że nie może dopuścić do tego, aby poruszano w jakikolwiek sposób zagadnienie mniejszości narodowej w Turcji. Byłoby rzeczą wielce niebezpieczną, gdyby Rada Ligi zajęła się rozpatrzeniem spraw, które nie należą do szematu obrad. Minister Amery oświadczył, że ze sprawozdania komisji wynika konieczność przyłączenia Mossulu do Iraku.

SPRAWA AUSTRJI

Genewa, 4 września (PAT). Dziś po południu nie będzie publicznego posiedzenia Rady Ligi, natomiast odbędzie się posiedzenie, poświęcone sprawie Austrji. Sprawa ta będzie rozpatrywana ostatecznie na sobotniem posiedzeniu publicznem.

Przegląd społeczny

—o—

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH W STRYJU

Dnia 30 sierpnia odbyły się wybory do pow. Kasy chorych w Stryju. Wystawiono 3 listy: 1. komunistyczna, 2. zjednoczeni pracownicy wsi i miast, 3. sjonistyczna. Na listę nr. 1 padło 738 głosów — 11 mandatów, na listę nr. 2 padło 1220 głosów — 17 mandatów, na listę nr. 3 padło 139 głosów — 2 mandaty.

Lista nr. 2, która uzyskała większość, była wystawiona i popierana przez komitet miejscowy PPS. Ciekawe jest, że magistrat zakazał swym robotnikom głosować na listę nr. 2, popierając w ten sposób pośrednio listę komunistyczną.

„PRACOWNIK UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ“

Pod wyższym tytułem wyszedł 1 bm. w Warszawie pierwszy numer pisma jako organ Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Numer ten zawiera szereg artykułów odnoszących się do ogólnych interesów robotniczych i specjalnie do pracowników użyteczności publicznej, między innymi znane z „Naprzodu“ artykuły o gminie krakowskiej jako pracodawcy. — Z numeru tego dowiadujemy się też, że 11 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja połączeniowa z Związkiem pracowników tramwajowych.

Komitet redakcyjny pisma tworzą tow. Feist, Gonerko, Lenga, Preis i Zdanowski. Adres redakcji i administracji, Warszawa, ul. Warecka 7.

Nowej placówce robotniczej życzymy powodzenia w pracy.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 18—20 gr, mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr, mleko kwaśne 1 litr 18—20 gr. śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 3'40—3'70 zł, jaja świeże 1 kopa 6'60—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, jabłka kraj. 1 kg. 30—70 gr. gruszki zwycz. 1 kg 40—80 gr. gruszki deser. 1 kg 1—1'40 zł, śliwki rengl. 1 kg 40—70 gr, śliwki węgierki 1 kg 35—60 gr, kury 1 sztuka 4—6 zł, kurczęta 1 para 3—6 zł, kaczki 1 sztuka 3—4 zł, gęsi 1 sztuka 5—7 zł, ziemniaki 100 kg. 6'50—8 zł, marchew 1 kg 14—16 gr, buraki ćwikł. 1 kg 12—14 gr, pietruszka 1 kg 18—22 gr, kapusta biała 1 kopa 2'50—4 zł, ogórki zagon. 1 kopa 80—1'50 zł.

ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

Paryż, 4 września. (PAT). Szef delegacji niemieckiej Trendelenburg przybędzie tu 15 bm. w celu przygotowania gruntu dla przyszłych rokowań handlowych francusko-niemieckich, poczem delegacja niemiecka w pełnym składzie powróci do Paryża.

OLBRZYMI TRUST ŻELAZNY W NIEMCZECH

Wiedeń, 4 września. (PAT). Największe koncerny niemieckie jak Thyssena, Phenix, Krupp, Luksemburg i Rheinstahl prowadzą rokowania mające na celu techniczne zjednoczenie całej produkcji żelaza. Poszczególne fabryki utracić mają samodzielność techniczną i prowadzić będą produkcje specjalną, jaka im zostanie wyznaczona.

KURS DOLARA W WARSZAWIE

Warszawa, 4 września. (PAT). Dolary St. Zjed. 5'65—5'67—5'63.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZEBRANIE PARTYJNE W RUDNIKU NAD SANEM

W zeszłym tygodniu odbyło się zebranie PPS oraz robotników drzewnych w Rudniku nad Sanem. Referował tow. Dederko z Krakowa. Tow. Wilk Czesław z Rzeszowa omówił ciężkie położenie proletarjatu i wskazał na konieczność wytężonej pracy partyjnej i organizacyjnej robotników. Tow. Bajak z Niska podniósł zasługi towarzyszy posłów, a zwłaszcza tow. posła dra Bobrowskiego, dzięki którego interpelacji w Sejmie, został robotnikom tutejszym przywrócony 8-godzinny dzień pracy. Następnie robotnicy w szeregu przemówień krytykowali postępowanie inspektoratu pracy w Przemyślu, którzy zamiast dbać o wykonanie ustaw zapewniających robotnikom ochronę, patrzy na nadużycia kapitalistów przez palce.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Nowi panowie“ (nowość) — R. Flersa i Croisseta.

Niedziela popoł.: „Złote kajdany“, wiecz. (Nowość) „Nowi panowie“ (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego.

Poniedziałek: (Nowość) „Nowi panowie“ (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Hrabina Marica“, wieczór: „Targ na dziewczęta“ (premjera).

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“, wiecz.: „Targ na dziewczęta“.

KINOTEATRY

Nowości: Harold Lloyd „Jeszcze wyżej“ komedja w 7 aktach, Maks Linder „Bądź moją żoną“ komedja w 5 aktach i Jones Kones burleska w 2 aktach.

Promień: „Karawana“.

Sztuka: „Kto zabił“?

Uciecha: „Czy Darwin ma rację?“ komedja w 6 aktach, nadto: „W niewoli u piratów“ farsa w 2 aktach.

Warszawa: „Pod maską lampartów“, dramat w 7 aktach. Ponadto „Koszmarna noc“, komedja.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOW. W KRAKOWIE. Na podstawie uchwały Rady Zawodowej z dnia 17 sierpnia zawiadamiamy, że w niedzielę 6 września o godz. 9 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 (duża sala) odbędzie się **Półroczne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związków Zawodowych** z porządkiem dziennym. 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności: a) ogólne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) sprawa połączenia Rady zawodowej z Okręgową Kom Zw. Zaw., 4) wybór nowego Zarządu, 5) wolne wnioski i interpelacje. Tylko organizacje wchodzące w skład Krakowskiej Rady Zawodowej wysyłają delegatów; na każdych 50 członków 1 delegata.

Wydział Rady Związków Zawodowych.

WYDZIAŁ WIEJSKI PPS. Zebranie wszystkich członków Wydziału wiejskiego odbędzie się w poniedziałek 7 września o godz. 7 wieczór, w lokalu Rady Robotniczej. Wszyscy członkowie jak również tow. referenci proszeni są o przybycie.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Wszystkich tow. akademików, członków ZNMS, przebywających obecnie w Krakowie, uprasza się o przybycie na zebranie we wtorek 8 września o godz. 7 wieczór, do Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. — **Sprawy bardzo ważne.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Wieliczka, 2 września.

Nie można odmówić naszym domorosłym politykom dowcipu i sprytu w urządzaniu dla mieszkańców miasta zawsze czegoś, coby dla nich było miłą rozrywką. Tym razem chodzi o odbyte w ubiegłą niedzielę zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez tychże panów, celem zapoznania obecnych z nieudolną gospodarką gminną. Zapewniam szanownych czytelników, że lepszej farsy w życiu jeszcze nie widziałem. Aktorzy tejże, ogłaszając się na afiszach jako komitet obywatelski, spowodowali tem lekkie uśmieszki przechodniów i (niema co!) doskonale się w ten sposób zareklamowali. Z aktorów — referentów najlepiej się przedstawił p. Rzepecki, który tak świetnie przemówił, że wzbudził u obecnych chęć sprawienia mu porządnych batów. Ale nie należy się dziwić, bo przecież jest chadekiem, a czegoż więcej można od chadeka wymagać? „Atrakcją" zgromadzenia miało być przemówienie p. Czopora. Podobno pięknie przemawia, ale nie dopuścili go zebrani na sali do głosu i niestety nic nie usłyszałem.

Trzecim mówcą z rzędu był p. Bochenek, który polecił dla oszczędności zastąpienie weterynarza miejskiego oglądaczem bydła, ażeby masarze i rzeźnicy mogli Bóg wie jakie mięso ludności sprzedawać, bo w gminie „są wielkie deficyty". Jednak najkapitalniejszem było głosowanie nad rezolucją. Kto jest za rezolucją? — Wszyscy! — Kto przeciwko rezolucji? — Wszyscy!" I po takiem głosowaniu p. Józef Okoński dziękował za „jednogłośne" uchwalenie rezolucji.

Jak widać, zgromadzenie było bajkowe, wszyscy zadowoleni, komedyjka się udała. Tylko p. Nazimek powinien był jako przewodniczący postawić obok siebie, dla przysporzenia sobie honoru, dwu strażaków ze sikawkami. Także i p. Młynek swojem przybyciem zebranie uświetnił i oświadczył, że było ono „sehr gut" i że Polska ma cztery miljony Niemców.

Należało tylko po zebraniu oglądnąć miny tych panów. Byli pewni, że zgromadzeni tak się nimi zachwycą, iż odrazu po zrzuceniu obecnego zarządu miasta ich wybiorą. Ale o gorzka ironjo losu! Wyśmiano ich! Już raz powinna ta cała paczka chadecka zrozumieć, że nie mają co do roboty w naszem miasteczku.

Firm. 917/25
Spółdz. I. 226.

Z rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykreślono firmę Drukarnia Związkowa, w Krakowie Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką i na podstawie statutu uzgodnionego z przepisami ustawy o spółdzielniach wpisano ją w nowem brzmieniu w rejestrze spółdzielni.

1. Numer kolejny wpisu: 1.

2. Firma i siedziba: Drukarnia Związkowa, Spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością nieograniczoną. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni całym swoim majątkiem.

3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres sztuki drukarskiej.

Działalność spółdzielni może być rozszerzona na inne, z drukarstwem ściśle połączone przedsiębiorstwa jak np. sprzedaż własnych nakładów, litografja i lejarnia czcionek, introligatornia itp.

Wykonywaniem powyższych robót zajęci być mogą tylko członkowie spółdzielni, ukwalifikowani do zawodu.

4. Udział wynosi 500 (pięćset) złotych, płatnych gotówką przy podpisaniu deklaracji przystąpienia.

5. Członkami Zarządu są: Kazimierz Brachowski i Józef Dziubanowski, obaj zamieszkali w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13.

b) pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest dziennik „Naprzód" w Krakowie.

d) Zarząd składa się z dwóch członków. Zarząd podpisuje imieniem spółdzielni, kładąc swe podpisy pod wyciśniętą pieczęcią spółdzielni. Do ważności zobowiązania potrzeba podpisu obu członków Zarządu. Poświadczenia i pokwitowania jedynie manipulacyjne mogą być podpisywane przez upoważnionych urzędników, jednakże pod odpowiedzialnością Zarządu.

e) Zarząd jest w swych uprawnieniach ograniczony w sposób określony w §-fie 27 statutu . *g)* przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu 2 maja 1925.

Sąd Okręgowy jako handl. Oddz. II.
Kraków, dnia 28 kwietnia 1925.

1675

Firm. 1115/25
Spółdz. II. 10

Z rejestru stowarzyszeń wykreślono firmę:

Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką i na podstawie statutu uzgodnionego z ustawą o spółdzielniach — wpisano ją w nowem brzmieniu w rejestrze spółdzielni.

1. Numer kolejny wpisu: 1.

2. Firma i siedziba: Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni nie tylko udziałem ale nadto dalszą kwotą równającą się jednokrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie kredytu potrzebnego członkom dla ich gospodarstw i przedsiębiorstw a to na możliwie dogodnych warunkach, załatwianie zleceń członków w sprawach pieniężnych i gospodarczych, przyjmowanie wkładek oszczędności i na rachunek bieżący, prowadzenie biura porady gospodarczej, czytelni, bibljoteki itd. — Działalność spółdzielni nie jest ograniczona do członków.

4. Udział wynosi 25 złotych. Udziały mogą być wpłacone na raz w całości lub wedle uznania dyrekcji w ciągu jednego roku w ratach, których terminy płatności i wysokość również Dyrekcja oznaczy.

5. Członkami zarządu (dyrekcja) są: Błażej Sikorski, drukarz, Rynek Gł. L. 12, Leon Bandura, drukarz, ul. Straszewskiego L. 5 i Józef Stankiewicz, drukarz, ul. Karmelicka 31, wszyscy w Krakowie. — Zastępcami członków Zarządu (Dyrekcji) są: Jan Żychal, drukarz, ul. Wielopole 7, Franciszek Popielak, drukarz, ul. Dajwór L. 10 i Teofil Kubanek, drukarz, ul. Stolarska L. 6, wszyscy w Krakowie.

6. b) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni jest dziennik „Naprzód" w Krakowie; d) Zarząd (Dyrekcja) składa się z trzech członków (dyrektorów) i z trzech zastępców. — Zarząd podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod pieczęcią firmy podpisuje dwóch członków zarządu (Dyrekcji); e) Zarząd (dyrekcja) jest w swych uprawnieniach ograniczony w sposób określony w § 29 statutu; f) W razie przeszkody w urzędowaniu któregoś z członków Dyrekcji czynności jego spełniać będzie zastępca powołany przez Radę Nadzorczą; g) przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu 28 maja 1925.

Sąd Okręgowy jako handlowy w Krakowie O. II.
Dnia 26 maja 1925.

1670

SKŁADAJMY KSIĄŻKI DO BIBLJOTEK ROBOTNICZYCH. Dzięki ofiarności niektórych towarzyszów, Komitet Obwodowy PPS w Krakowie stworzył bibljoteczki robotnicze w szeregu miast prowincjonalnych, przy tamtejszych komitetach miejscowych. Prosimy więc wszystkich towarzyszów i sympatyków naszych, którzy mają w domu przeczytane książki i broszury, aby zechcieli je ofiarować na rzecz bibljotek robotniczych na prowincji, na ręce Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, w godzinach od 10—1 i od 4—8 wieczór.

Firm. 1251/25
Spółdz. I. 32

Obwieszczenie.

Do rej. Spółdz. I. 32, przy firmie stowarzyszenie budowlane Samopomoc Ślązaków w Wieliczce, spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością wpisano dodatkowo dnia 23 czerwca 1925 roku.

Członkiem zarządu wybrany Józef Bubik, kierownik kasy chorych w Wieliczce. Członek Zarządu Karol Bubik ustąpił.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 21 czerwca 1925 r. 1671

Firm. 1109/25
Spółdz. I. 150

Wpisano do rejestru Spółdzielni.

Firma i siedziba: Kółko spożywców „Spójnia"
Spółdzielnia zar. z ogr. odpow. w Wiśniczu Nowym.

1. Numer kolejny wpisu: 3.
4. Wysokość udziału odtąd: 5 złotych płatnych w ciąguroku od daty przyjęcia.
5. Ustąpił członek zarządu Andrzej Bębenek.

Członkiem Zarządu wybrany: Ks. Władysław Faron, proboszcz kościoła narodowego w Wiśniczu Nowym.

Dzień wpisu 28 maja 1925. 1672

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 26 maja 1925.

Firm 1266/25
Spółdz. I. 3.

Obwieszczenie.

Do rejestru spółdz. I. 3, przy firmie Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie, ul. Lwowska 2, wpisano dodatkowo dnia 19 czerwca 1925.

6. Uchwałę Walnego Zebrania z 10 maja 1925 zmieniono względnie uzupełniono § 2. ust. f. g. § 4. § 7 lit. d. § 13, § 18, § 21 ust. b. i m. § 32, § 34, § 35, § 36, § 38, § 43, § 50 do 60, § 66, ust. c, § 69 ust. c, § 76 statutu. 1674

Sąd Okręgowy jako handl. Oddz. II.

Kraków, dnia 18 czerwca 1925 r.

Firm. 1053/25
Spółdz. I. 141

Wpisano do rejestru Spółdzielni.

Firma i siedziba:

SPÓŁDZIELNIA ROBOTNICZA W BOCHNI z ogr. odpow.

1. Numer kolejny wpisu: 3.
5. Ustąpił członek Zarządu Stanisław Gdowski.

Członkiem Zarządu wybrany Michał Dreżdżik w Bochni. 1673

Sąd Okręgowy jako handlowy w Krakowie O. II.

Dnia 19 maja 1925.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1410)